

KALENDARZ

Dziś św. Wszystkich ŚŚ.
D. 2 „ Dzień Zaduszny, Wiktor.
„ 3 „ Huberta b.
„ 4 „ Karola Boromeusza.

CENA OGŁOSZEN.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN.

Wspomnienia historyczne.

D. 3 listop. 1771 r., o godzinie 9
wieczorem nastąpiło porwanie króla
Stanisława Augusta Poniatowskiego,
przez spiskowców.

D. 4 listop. 1424 r., urodził się Władysław Warneńczyk król Polski, syn
Władysława Jagiełły i żony jego
Zofii.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 1 Listopada 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym-Swiecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.
Cena Kaliszana: Kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Mieszkańcy wsi, stanowiący główny kontyngens ludności kaliskiej gubernji, w 0,9 częściach zostali obdarowani ziemią, ci zaś, którym ziemia nie daje środków do życia i nie mający wcale ziemi, stanowią 0,1 część ogólnej wiejskiej ludności gubernji.

Chów drobiu w naszej gubernji wystarcza za ledwie na potrzeby miejscowe, jedne tylko gęsi zabiera od nas w dość znacznej ilości zagranicą.

Hodowla owiec zajmuje najwybitniejszą rubrykę w przemyśle wiejskim. W większych majątkach chowają przeważnie owce cienkowłostne: negretti i merynosy, a wełna z nich w części wywożoną jest zagranicę, w części zaś spożywaną przez krajowe fabryki.

Ogólna cyfra owiec w gubernji dochodzi do 400,000 sztuk, największe stado nie przewyższa 3000 sztuk.

Chodowla bydła jest nader słabo rozwinięta, tak, iż wystarcza za ledwie na miejscowe potrzeby; za to chodowla trzody dochodzi do znacznych rozmiarów.

— Towarzystwo dramatyczne, zostające pod dyrykcją p. Puchniowskiego, już w pełnym komplecie duje od kilku tygodni przedstawienia w Siedl. cach. W tych dniach przedstawiło w powoźdzeniem „Artykuł 264“ Zaleskiego, i posiada w swoim repertuarze wiele innych jeszcze nowości u nas nieznanych.

W początkach grudnia towarzystwo p. P. zjeżdża do Kalisza na sezon zimowy; przyjazd zaś swój opóźnia dla tego, ażeby w obec wymagającej kaliskiej publiczności stanąć w pełnym rynszunku.

Jak donosi „Kur. Por.“ pan P. skontraktował stałą orkiestrę pod dyrykcją p. Maruszewskiego, która grywała w Warszawie.

— W związku z podaną w № 72 wiadomo-

ścią, księgarnia p. Alfonsa Hurtiga powiększyła zakres swej działalności; znajdujemy w niej bowiem oprócz książek, świecidełka platerowane, oraz znaczny zapas wyrobów tabacznicy braci Polakiewicz z Warszawy, których ceny tańsze są od wyrobów innych fabryk.

Wiadomość ta służy za dowód, że gdzie mało czytają, tam dużo palą cygar i papierosów.

— Departament policji wykonawczej doniósł w № 220 „Gońca Urzędowego“, że prezydent jeduego z miast otrzymał z Hamburga list drukowaui, w którym proszą go o udzielenie adresów osób zamożnych, rozumiejących język francuzki lub niemiecki, przyczem jednak cel, w jakim adresy te są potrzebne, nie został wymienionym.

Żądanie to ma związek z rozpowszechnioną w Hamburgu, a wielce podejrzaną spekulacją rozsyłania pocztą biletów na loterie zagraniczne. W większej części wypadków mówi się tu o loterjach nie istniejących. Agenci hamburscy zaczęli zwykle korespondencje, posyłając wprost bilety na loterie i prosząc o wystanie pieniędzy. Takie mniemane zaufanie jedna im ludzi łatwowiernych. Jeżeli pieniądze zostaną wystane, to w drugim swoim liście agent donosi, że na bilet padła niewielka wygrana i, że zgodnie z planem loterii, należy tylko wnieść jeszcze niewielką sumę, ażeby mieć możność wejść do następnej klasy loterii, w której wygrane są znaczniejsze i liczniejsze. Korespondencja ta trwa dopóty, dopóki, nie wyczerpie się cierpliwość lub kieszeń osoby oszukiwanej.

O powyższem podajemy do wiadomości publicznej, celem ostrzeżenia publiczności przed możliwym oszustwem.

— W № 76 „Kaliszanina“ donosiliśmy, iż w osadzie Sompolno, powiecie kolskim, mieszka wdowa Rajzla Wilczyńska, mająca lat 103.

Wiadomość tę powtórzty pisma warszawskie, a z nich zapewne przeszła ona do szpałt wiedeńskiej „Presse“, z tym jednakże dodatkiem, że

starszka stanęła w tych czasach na ślubnym kobiercu z 80 letnim narzeczonym!

Otóż szanowną gazetę zapewnić możemy, iż dotąd pani Rajzla nie wyrzekała matczęskich ślubów, dla tej prostej przyczyny, iż nie znalazł się jeszcze kandydat na męża.

— Od Rady Gubernjalnej Dobroczynności publicznej otrzymano następujący artykuł:

Z urzędzonej w d. 27 sierpnia (8 września) r.b. zabawy w miejscowym parku na korzyść tutejszych ochronek i tegoż parku otrzymano czystego dochodu rs. 1148 k. 25. Z tej summy p. Bergholtz, Prezes kaliskiej komisji włościąńskiej, jako główny inicjator tej zabawy, przeznaczył dla katolickiej sali ochrony ubogich dzieci w Kaliszu rs. 520 i te zostały wniesione do kassy właściciel, zaś szczegółowy rachunek z tego źródła przychodu i rozchodu, z dowodami wydatki usprawiedliwiającemi, złożony w kancelarji Rady Gubernjalnej dobroczynności publicznej dla zachowania ich w aktach.

Przyjmując wpływ ten z wdzięcznością, Rada Gubernjalna kaliska dobroczynności publicznej na posiedzeniu swem postanowiła: wyrazić W-mu Panu Bergholtz najszersze podziękowanie, tak za trudy Jego i zabiegi w urządzeniu samej zabawy, jako też i za wydzieloną kwotę, które niniejszemu się składa.

— Na gruntach, należących do folwarku Wolnostwo powiatu kaliskiego (własność b. sędziego Gębickiego) odkryto dosyć znaczne pokłady torfu. Z odkrycia tego możemy się radować, wpłynie ono bowiem na obniżkę ponajęcych u nas wysokich cen drzewa opałowego. Blizsze szczegóły o samym torfie i jego eksploatacji podamy wtedy dopiero, gdy znany nam będzie rezultat z naukowych prób, odbywanych pod kierunkiem p. Borowskiego, w celu wyznaczenia gatunku torfu i stopnia jego ogrzewalności.

SZUTKI GRY.

NOWELLA PUSZKINA

przekład K. G.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili trzy damy podług zwyczaju w marzurze zbliżyły się do księcia i prosząc go by zrobił wybór pomiędzy zapomnieniem i żalem przerwały rozmowę.

Tancerka wybrała przez księcia była księżniczką Paulina. W czasie powolnych zwrotów tej figury, nastąpiły pewne wyjaśnienia między młodą parą, i gdy książę powrócił do Elizy już zapomniał o Hermanie. Młoda dziewczyna, której ciekawość była rozbudzona, próbowała, lecz napróżno, zwrócić rozmowę na ten sam przedmiot. Mazurek się skończył, stara hrabina się podniosła i opuściła bal.

Tajemnicze słowa Tomskiego były tylko zwykłemi żarcikami, lecz pozostawiły głębokie wrażenie na biednej dziewczynie.

Portret naszkicowany przez księcia Pawła, wydał jej się nadzwyczaj podobnym i dzięki roman-

sowej erudycji jaką posiadała, widziała w rysach swego adoratora to wszystko co pełne było wdzięku, a zarazem zgrozy. Podczas kiedy rozmyślała nad tem co słyszała, drzwi się nagle otworzyły i wszedł Herman. Zerwała się i zawołała drżącym głosem:

- Żądajże przychodzisz?
— Z sypialnego pokoju hrabiny—odrzekł Herman ochrypłym głosem. W tej chwili wyszedłem z tamtąd. Umarta!
— Wielki Boże co mówisz?
— Obawiam się czy sam nie byłem przychylną jej śmierci.

Eliza patrzyła na niego przerażona i słowa księcia Pawła: „Ma przynajmniej trzy zbrodnie na sumieniu“ stanęły jej na myśli.

Herman usiadł przy oknie i wszystko jej opowiedział.

Stębała drżąca, z rumieńcem na czole. Tak więc te namiętne listy, te gorące słowa, to uparte ściganie jej, to wszystko nie miało nic wspólnego z miłością. Pieniądz, tylko pieniądz był jedną pobudką jego działań. Czyż mogła go uszczęśliwić, ona mając tylko swe serce dla niego w darze? Biedne dziecko! Była więc ślepem narzędziem złodzieja, mordercy swej, dobrodziejki. W ciężkim swym żalu, gorzko płakała. Herman przypatrywał jej się w milczeniu, lecz ani tży nieszczęśliwej dziewczyny, ani jej pigmkości, której ból dodawał nowego wdzięku, nie zmiękczyły je-

go stalowego serca. Nie czuł wyrzutów sumienia myślać o śmierci hrabiny, jedna go tylko myśl dręczyła: stracona tajemnica, na którą rachował że mu pomoże do zrobienia majątku.

— Jesteś mordercą! potworem! zawołała Eliza po długim milczeniu.

— Nie miałem zamiaru jej zabić, odpowiedział zinnno, pistolet nie był nabyty. Pozostali czas jakiś nie mówiący, ani nie patrząc na siebie.

Zaczął dnieć. Eliza zgasła dopalającą się świecę z lichtarzu, i blade, szare światło weisnęło się do pokoju. Obtarła nabręskie od łez oczy i spojrzęła na Hermana. Siedział ciągle przy oknie, z założonemi rękami, zmarszczywszy brwi. W tej postawie przypominał bardzo portrety Napoleona i Eliza uderzona tem podobieństwem, zadrzała, przypomniawszy sobie co jej mówił Tomski.

Przemówiła wreszcie pierwsza. — Jakże pana ztąd wyprowadzę, rzekła. Chciałam abyś pan zeszedł skrytymi schodkami, lecz w takim razie trzeba by przejść przez sypialny pokój hrabiny, a ja się boję.

— Wskaż mi tylko te schody, a pójde sam. Wstała i poszukała w szufladzie klucza, który podała Hermanowi dodając potrzebne objaśnienia. Ujął złodowacią ręką młodej dziewczyny, pocałował ją w czoło, i opuścił pokój. Zeszedł po wązkich schodkach i wszedł do pokoju hrabiny,

== Czytamy w „Korrespondencie Płockim“: W niektórych powiatach—piszą nam ze wsi—naczelnicy powiatów i komisarze włościącej polecają wójtom gmin, aby ci pod ich przejazd nakazywali furmanki mieszkańcom. Wprawdzie płacą za te furmanki.

Obywatele jednak wiejscy utrzymują konie nie w celu zarobkowania niemi, lecz jedynie w celu używania ich do potrzeb gospodarstwa. Bardzo więc im wiele na tem zależy, aby dowiedzieć się ostatecznie, czy istnieją, i jakie są mianowicie przepisy, dotyczące dawania podwód i redakcyj o objaśnienie ich w tym przedmiocie upraszają.

Oto odpowiedź: Naczelnicy powiatowi pobierają po 500 rs. rocznie na koszty podróży w interesach służbowych, obowiązani więc są utrzymywać własne konie, lub jeździć ekstrapocztą, albo wynajętemi powozami wedle wzajemnej dobrowolnej umowy z właścicielami takowych. Nie istnieje prawo, na zasadzie którego naczelnicy powiatowi byłiby upoważnieni do żądania obywatelskich podwód, nawet za opłatą dla ekstrapocztą oznaczoną.

Co się tyczy komisarzy do spraw włościąskich i urzędników akcyjnych, ci na zasadzie postanowienia b. komitetu urządzającego z d. 2/14 maja 1867 r. (poz. 1100) także nie mają prawa do podwód za opłatą właściwie dla podwód ustanowioną (po 2 kop. na wiorstę), jednakże dozwolonym im jest w razach koniecznych, żądać za listami otwartymi podwód obywatelskich, za opłatą ustanowioną na najem koni pocztowych (po 5 1/2 kop. od konia i 1 kop. za bryczkę na wiorstę).

== Gazety rosyjskie donoszą o coraz to nowych fałszykatakach biletów kredytowych. We Lwowie schwytano całą szajkę fałszerzy asygnat i wytoczono także jednemu z litografów sprawę o fałszowanie banderoli tytuńowych rosyjskich. Pociągnięty do odpowiedzialności tłumaczył się, że przybył doń pewien kupiec, który zamówił robotę i sam przyrzekł przyjść po nią; litograf ów banderole wziętą za obrazki, których znaczenia nie rozumiał. Uwolniono go od odpowiedzialności; w każdym jednak razie obok faktu fałszowania banderoli, składnicy mieć się powinni na baczności.

== W d. 28 b. m. we wsi Siączyce, o godzinie 12 w nocy, rabusie wyjęli szyby w pokoju W. P. dziedzica wsi, wynieśli biurko do ogrodu, rozbili je, wyjęli gotówką parę set rubli, biletami bankowymi około trzech tysięcy rubli, a większą zaś kwotę, będącą w listach likwidacyjnych, pozostawili.

== W tych dniach w osadzie Stawiszynie, wśród białego dnia złodziej okradł pisarza gminnego—zabrał mu całą garderobę wartości około stu rubli.

W tejże osadzie także temi czasami właścicielowi B. skradziono w nocy ze sklepika 12 w. owa.

Siedziała w fotelu, sztymna, lecz rysy nie były zmienione.

Zatrzymał się przed nią i p. patrzył chwilę, jak gdyby się chciał przekonać o straszliwej rzeczywistości. Potem przeszedł do pustego gabinetu, gdzie odkrył pod obiciem małe drzewiczki które prowadziły na schodki; zeszedłszy po nich nabrał na inne drzewi. Kluczem, który miał w ręku, zakręcił w zamku i w chwilę potem był na ulicy.

W trzy dni po tej fatalnej nocy, o dziewiątej rano, Herman znajdował się w kościele gdzie oddawano ostatnie honory zwłokom hrabiny Anny. Nie czuł wyrzutów sumienia, chociaż nie mógł się zaprzeć sam przed sobą, że był mordercą starszaki. Lecz miał przekonanie wierzących i jak się to często zdarza, był przytem przesydanym. Będąc pewnym że śmierć hrabiny może wyrzucić smutny wpływ na jego życie, zdawało mu się, że znajdując się na jej pogrzebie przytęga jej duszę.

Kościół był pełen osób i z trudnością znalazł dla siebie miejsce. Ciało hrabiny leżało odkryte w bogatej trumnie, pod aksamitnym baldachimem, ręce miała złożone na piersiach, ubrana była w białą atlasową suknię i koronkowy czepiec. Około trumny zebrała się rodzina, służba w czarnych kaftanach miała na ramionach przypięte czarne wstążki z herbami; każdy z nich trzymał

== „Głos“ donosi, że wkrótce mają nastąpić zmiany w sposobie wydawania dzienników gubernialnych t. z. „Gubernichskich Wiedomości“. Mianowicie mają one w przyszłości zawierać więcej interesujących szczegółów, oraz uleść takim reformom, któreby z nich zrobiły istotne organy danej miejscowości.

== Departament lekarski ministerstwa [spraw wewnętrznych] wydał podobno, jak donoszą gazety rosyjskie, polecenie, aby w zadanej aptece nie znajdowały się lekarstwa zepsute i niemogące służyć do właściwego użytku; w razie znalezienia czegokolwiek podobnego w której z aptek, właściciel jejjskazany ma być na właściwą karę.

== Według doniesień dzienników rosyjskich, istnieje we właściwych sferach projekt, odnoszący się do zniesienia w gimnazjach i progimnazjach podziału wykładanych przedmiotów na główne przedmioty i drugorzędne; jeżeli projekt wyżej rzeczony wprowadzonym zostanie w wykonanie, wówczas przedmioty w wymienionych średnich zakładach naukowych dzielić się będą jedynie na obowiązujące i nieobowiązujące.

== Opublikowane być mają materiały urzędowe, dotyczące kwestji samorządu miast.

== W nowo otwartej d. 14 b. m. szkole technicznej przy kolei Nadwiślańskiej, zamiast projektowanych pierwiastkowo dwóch klas przygotowawczych i trzech specjalnych, będzie jedna przygotowawcza i trzy specjalne, na czem jednak ogólny program i zakres nauki nie ucierpi. W ciągu dwóch pierwszych lat wykład dozwolony w języku polskim.

== Dnia 1 listopada 1733 r. w kościele Ś-go Jana w Warszawie, postowie sascy: hrabia Wacherbarth, Salmow i generał jazdy Boudissin zaprzysięgli *pacta conventa* w imieniu nowo obranego królem polskim Augusta III, elektora saskiego.

D. 2 listopada 1827 r. umarł w Kaliszu, przeżywszy lat 45 miesięcy 5 i dni 22, Feliks Dołęga Jerzmanowski, zastępujący kurator szkół wyższych publicznych, b. województwa kaliskiego.

D. 3 listop. 1728 r., a więc temu lat 150, urodził się Jakob Cook (Kuk) znakomity podróżnik, którego pomiegé uwiecznioną została nadaniem nazwiska jego miejscowościom, jak cieśninom i wyspom, przez niego odkrytem.

D. 4 listop. 1614 r. urodził się w Warszawie Aleksander Karol Waza królewicz polski i szwedzki, najmłodszy syn Zygmunta III.

== Do 31 października (12 listopada) najtaniej w Kaliszu: funt chleba żytnego w jatce № 21 Kalcty, w sklepach piekarni wiecińskich w domach № 13 i 39, w sklepie № domu 489 i w budce przy nim Pikał po kop. 3 1/2. Funt bu-

w ręką dużą świecę; krewni, dzieci i wnuki byli w grubej zarobice.

Nikt nie płakał. Żyły bytu tu uważane za przesadę.

Hrabina była tak starą, że śmierć jej nie mogła nikogo zadziwić, oddawna uważano ją za znikłą z tego świata.

Sławny mówca wypowiedział mowę pogrzebową. W kilku prostych i wzruszających słowach, odmalował śmierć tej, która podług niego przepędziła długie swe życie na przykładem przygotowaniu się do chrześcijańskiej śmierci.

Anioł śmierci, mówił, zabrał ją wtedy gdy będąc pogrążoną w pobożnych rozmyśleniach, oczekiwiała narzeczonego północy.

Po skończeniu nabożeństwa, wszyscy krewni zbliżyli się aby ostatecznie pożegnać się z umarłą. Po nich, długim szeregiem postępowali zaproszeni goście na ten obrzęd. Następnie szła służba, a pomiędzy niemi znajdowała się stara służąca w wieku hrabiny, która zbliżyła się prowadzona przez dwie kobiety. Nie miała siły ukłknąć, lecz trzy spały jej z oczu gdy się pochylała aby ułatować rękę swej pani.

Herman przystąpił kolejno do trumny. Przyklnął na chwilę na marmurowych płytach, pokrytych gałkami cyprysu.

Poczem wstał i blade jak śmierć, wszedł na stopnie, na których stała trumna i pochylił głó-

tek zwyczajnych w sieniach domu № 18 i w jatkach № 6 i 10 Budyłskiego po kop. 6. Funt wotowiny 1 i 2 gatunku we wszystkich budach około synagogi (oprócz budy Wachtłowej) w budce Hersza Gelba, Rutbarta i Widawskiego po kop. 10 i 9.

O WYCHOWANIU DOMOWEM I PUBLICZNYM.

Mając pilne baczenie przez lat kilkanaście na młodzież kształcąca się w domu i szkole, powziąłem przekonanie, że domowe wychowanie przedstawia wiele stron ujemnych, kształci jednostronnie, publiczne zaś sposoby na ludzi praktycznych i wychowuje wszechstronnie.

Dla poparcia mego zdania spojrzmy na dzieci chowające się w domach, pod okiem nauczyciela domowego, czyli powszechnie zwanego *guvernera*; dzieci ta uznają tylko za ludzi tych, których widzą w swem otoczeniu, na obcych patrzają jak na jakich dziwotworów, nie umieją do nich ani słowa przemówić, ani się ukłknąć, a za ledwie od ziemi odrośli, już przywykli do hołdów, do tytułu „wielmożny“ lub „jasny“, do jakiejś czolobitości; nauczyciel, przez wzgląd, że mu dobrze płacą, patrzy przez szparę na te komedje pańskości, i chociaż w duszy dobrze się śmieje, jednakże milczy i ruple zabiera. Co do nauki, i ta się odbywa w sposób rozmaity: nauczyciel domowy, jeżeli jest człowiekiem uczciwym, prowadzi swego pupila drogą właściwą i uczy jak mu sumienie i honor nakazują; pomimo to, mając zamiłowanie do tego lub owego przedmiotu, na niego kładzie główny nacisk i w nim swego ucznia głównie kształci. A jeżeli ów nauczyciel przyjął te obowiązki dlatego tylko, aby jakis czas zawiesić się na guvernerce, dopóki czegoś pewniejszego nie otrzyma, taki człowiek z nauki zrobi spekulację, będzie uczył tak, aby traćić do gustu swym czasowym chlebowadcom, będzie paplał po francuzku, lub po niemiecku, bo jeszcze dziś wielu więcej zasadza wychowanie na konwersacji w obcym języku i grze na fortepianie, aniżeli na rzeczywistym wykształceniu w naukach potrzebnych w zakresie praktycznego życia człowieka.

Mając domowe wychowanie, jednostki dopiero kształcą się później między ludźmi, a przez otarcie się, dochodzą do stosownej równowagi. Może niejedną nie oddaje do szkół publicznych swych dzieci, aby synek nie profanował imienia przedstawianiem z nierównomi sobie, aby nie przyzwyczaił się do palenia cygar i papierosów, aby się nie popsuł między plebejuszami; troskliwość to zbyteczna: dzieci wychowywane w domach, pod okiem nawet najtroskliwszych rodziców, uczą się tego wszystkiego, czasami nawet grzącej, a niżeli w gronie swych nierównych urodzeniem kolegów.

Szkoła zaś, będąc obrazem życia, kształci od-

wę. Nagle zdawało mu się, że umarła patrzy z sztyrsem i mruga okiem na niego.

Cofnął się w tył, zachwiał i upadł w znak.

Otoczający pośpieszyli go podnieść. W tejże samej chwili Eliza siedząca na środku kościoła zemdląta.

Te dwa wypadki spowodowały chwilowe zamieszanie w obrzędzie; obecni zaczęli szeptać pomiędzy sobą, i jeden stary szambelan, blizki kuzyn hrabiny, szepnął do ucha pewnemu angiłkowi, który się znajdował obok niego, że młody oficer był nieboszczki synem z lewej ręki, na co angiłk odpowiedział mu lakonicznie: „Achl“

Przez cały ten dzień Herman opanywany był wielkim niepokojem. W restauracji gdzie zawsze zwykł był jadać obiad, pil dużo przeciw swemu zwyczajowi, mając zapewne nadzieję rozproszyć myśli, które go nawiedziły, lecz wino podniecało tylko jego wyobraźnię, i więcej ożywiło myśli których się chciał pozbyć. Powrócił wczesną do domu, rzucił się na łóżko w ubraniu i natychmiast mocno zasnął.

Kiedy się obudził była jeszcze noc, a raczej świt i księżyc oświetlał pokój. Spojrzał na zegarek, było trzy kwadrans na trzecią. Ze nie czuł już potrzeby snu, usiadł na łóżku i zamysłił się o starej hrabinie.

(Dokończenie nastąpi.)

razu dzieci na ludzi; dziecko z jakiegokolwiek sfery uczy się żyć z drugim, a siełżąc na jednej ławce, znosząc przygody i rozkosze na równi z innymi, ucząc się pod okiem jednych nauczycieli, bawiąc się wspólnie i przechodząc jednako- we koleje, stopniowo wzrasta w tem przekonaniu, że wszyscy są sobie równi, że wszyscy współ- nie pracować muszą i powinni, i nie uważają sie- bie za coś lepszego. Wychowanie szkoły, pa- nic, chętnie uścisną dłoń swego kolegi—rzemieś- nika, zasmoloną i nabrzmiałą od pracy; wycho- wanie zaś domu, chociaż pada ręką jakiemu rzemieślnikowi, to ją czempredziej obręba, aby się nie powalać i nie skalać ręki arystokraty- cznej.

Wychowanie publiczne, jak powiedziałem, kształ- ci wszechstronnie, a to z tej prostej przyczyny, że nauczyciele są pod kontrolą tak swej władzy, jak i ogółu, uczą każdy swego przedmiotu, a ja- ko mający do niego zamiłowanie, wykładają go z zapałem, bo inna rzecz jest uczyć na urzęd, a inna z własnego popędu i ducha. Wprawdzie i w szkołach tworzą się koterje, partje, ale pomi- mo to niechają się tylko zdarzy wypadek, że ten lub ów coś zawinił, niema winnego, jeden drugiego nie zdradzi, a jeżeli znalazł się jakiś wy- jątek, to wie, że go sąd doraźny czeka i kara nie minie. W szkole uczą się towarzyszyliści, uczyn- ności; mamy przykłady, że niejednen biedak skoń- czył szkoły dzięki pomocy swych kolegów.

Czyż wychowanie domowe popełnie do takich czynów? nie, ono tylko zaszczepia sobkostwo, za- rozumiałość, pokrywa skorupą ślimaka. Wpra- wdzicie rodzicom później otwierają się oczy, odda- ją synka w szesnastym roku na jaką pensję w kra- ju lub zagranicą, aby douczyć, doszukać ko- szlawej edukacji domowej, ale to wszystko mało pomoże i mało pożytku ma kraj z takich wycho- wańców.

Wielu, a nawet bardzo wielu, oddaje swych syn- ów za granicę na edukację; pytam się, jaki cel takiej? Kształcone u obcych dziecko nie wy- chowa się ani na obywatela zagranicznego, ani na krajowego, wszędzie mu będzie źle, ciasno, niesmacznie, zapomni rodzinną mowę, zwyczajów, odzwyczai się od swoich, będzie szukał czegoś, czego nigdy nie znajdzie.

Powtarzam więc, że kogo stać na to, niech po za godzinami szkolnymi dziecko kształci w ob- cych językach i innych przedmiotach, ale niech je tu chowa, tu gdzie się urodziło, gdzie ma żyć i pracować.

Na zakończenie mej pogawędki cytuję słowa uczonego męża, zastępczonego w naszym piśmienn- icztwie, który pisze:

„Wychowanie nie kończy się na samych nau- kach. Szkoła publiczna jest razem szkołą świa- ta; chłopcze wysokiego urodzenia i szerokich do- statków uczy się w obszerem koleżeństwie wła- dającą sobą w obcowaniu z innymi, miarkować wy- bryki pychy, gniwu, samolubstwa. Nawyka żyć z równymi, bo nie może być szkoły publicznej, w którejby równość nie panowała między ucznia- mi. Stopniowania, do których prowadzi pilność w naukach, a o których zwierzchność stanowi, koń- czą się na ławach szkolnych; ale to odznaczenie ustaje razem z głosem dzwonka, dającego hasło do zabaw, a każdy wraca do stanu równości. Już wtedy między uczniami ani nauka, ani fawor nauczycieli, ani wystżone nagrody nikomu prze- wagi nie dają nad innymi.“ K.

Różne wiadomości.

— W „Zorzy“ znajdujemy następujący do- kładnie podany sposób zakładania żywoptów: Aby urządzić tego rodzaju płoty w około np. ó- grodu, reguluje się w jesieni rów na tókieć wazerz i węgłb. Przez regulówkę rozumie się to, że wyrzucona ziemia, co była na spodzie ro- wu, daje się na wierzch. Z wiosną w tej regu- łówce wykopuje się rowek na 8 cali mniej wię- cej, czyli, jak szpald szeroki; następnie przygo- towany białogłóg przyrzyna się 6 cali nad piem i sadzi się o 6 cali odległości. Sadzenie zaś od- bywa się w ten sposób, iż w środku rowka za- kładą się sznur drugi; przy sznurze wsadza się białogłóg z korzeniami tak, żeby pięć 3 cale był w ziemi i 3 cale nad ziemią, a jeden od drugiego, jak się powiedziało, co 6 cali oddalony. Obsypuje się korzenie ziemią i polewa wodą, a następnego dnia przydeptuje się ziemię, zachowując

wując włkłość przy pniach, ażeby deszcz i wil- gość do korzeni dochodziły.

W pierwszym roku każdy pięć białogłogu pu- szcza po 5 do 6 trybków. W następnym roku zrzuca się nad ziemią 1½ cala piének z koronką tych trybków, i to w początku Marca, zanim so- ki krążyć będą.

W drugim roku trybki będą jeszcze dłuższe, niż w pierwszym roku. Około świętego Jana, (gdę miazga stanie), zrzuca się wszystkie trybki, i tylko 2 najmocniejsze zostawia się z buku.

W trzecim roku idą wyżej trybki i więcej już wyprostowane w górę.

W czwartym roku przystępuje się do zaplata- nia tych trybów między sobą w ten sposób, iż daje się kółki między niemi na kilka łokci wy- sokie. Kółki nad ziemią dają się w poprzek łaty, do kółków przywiązane; potem w obie stro- ny pleć trybki czyli łatorosie i przywiązują je do łał, gdzie się z sobą krzyżują.

W piątym roku dają w poprzek jeszcze jedną łatę, na tókieć oddaloną od poprzedniej i tak wciąż można coraz wyżej, wedle woli, podnosić ten płót żywy, który wreszcie zrobi się tak zwarty i gęsty, że i ptak przezeń nie przeleci. Jeżeli jest za gęsty, to przystrzyżać go u góry, gdy już pnie głogu będą miały do 6 cali grubości. Strzyż można taki żywopt w różne formy: albo równo, albo w półkolia wypukłe, włkłość i t. p. Jeżeli nie chcemy przystrzyżać płotu, to gatki te trzeba wciągać w otwórki między splotami.

Nadmienia się, że łaty odejmują się całkiem, jako już niepotrzebne, po 5 lub 6 latach.

Białogłóg, znany dobrze ludowi, rośnie po la- sach; w razie braku, można go sprowadzić z za- granicy przez jaką firmę nasion; płaci się 5 tal- łów za tysiąg pięków z korzonkami.

— Gmina Jędrzejewo w Ks. Poznańskiem, w powiecie inowrocławskim przechrzczoną zosta- ła na „Weissenberg“—folwark Bronistawki w po- wiecie czarnkowskim na „Oberhof“—gmina Zale- sie w powiecie bydgoskim na „Walde“—a wieś Łęczysko także w powiecie bydgoskim na „Slum- wiese.“

— W tych dniach przybył do Krakowa ksią- żę Nemours, i jak powiadają, ma pojąć na żonę księżniczkę Helęgę Sanguszkową.

Książę, który według „Almanachu Gothajskie- go“, urodził się d. 25 października 1814 roku, a zatem obecnie ma lat 64, bawił kilka dni w Gum- niskach, rezydencji Sanguszków.

Księżniczka Helena słynie z piękności. Jak wiadomo, książę Nemours jest teściem Władę- sława księcia Czartoryskiego.

Orleani łączą się ciągle przez związki mał- żeńskie z rodzinami polskimi.

— Do kantoru Rotszylda we Frankfurcie we- szło niedawno kilku ichmościów, żądając widze- nia się z pryncypałem.

Wprowadzono ich do gabinetu bankiera, który zagadnął:

— Czego panowie sobie życzą?

— Zbieramy składki na socjalistów, rzekł mównca deputacji, i przychodźmy prosić...

— O składkę? bardzo chętnie. Ale ponieważ chcę się podzielić wedle zasad ścisłej sprawiedli- wości moim dochodem z panami socjalistami, proszę przeto mnie objaśnić, ilu socjalistów jest w całych Niemczech?

— Lekko rachując, 800,000, odparł mównca deputacji.

— Panie Schmidt! zawołał bankier na bu- chaltera, jaką cyfrę zysku wykazuje nasz bilans zeszlatorczy?

Buchalter otworzył księgę i podyktował:

— 9,960,000 marek.

— Stższeliście panowie, rzekł wówczas Rot- szyld do deputacji. Taki jest mój dochód z prze- szłego roku i oddaję go w całości na usługi so- cjalistów. Ponieważ zaś, jak panowie mówicie, socjalistów jest 800,000, wypada więc na jednego 12 marek i 45 fenigów. Panie Schmidt, proszę wyplacić obecnym tu panom po 12 marek i 45 fenigów.

I zwracając się do przybyszów, dodał: — Każdy socjalista, który się osobiście zgło- si do mojego kantoru, otrzyma taką samą kwotę. Żegnaj panów.

Deputacja wyszła z nossem zwieszonym na kwintę. Czy po drodze wstąpiła do kassy—nie wiemy.

— W Toszku, na Szlązku pruskim, władze wpadły na trop bandy, zawiązanej przed kilku laty pod łojalną nazwą „Stowarzyszenie miner- wy“, bandy, która wzięła sobie była za zadanie dostarczać za odpowiedniem wynagrodzeniem fał- szywych świadków do każdego procesu, a jej uc- zestnicy ubyli czynili sobie z krzywoprzysięstwa formalne rzemiosło. Sgdzia śledczy przekonał się z akt sądowych ostatnich pięciu lat, że 30 o- sobom można dowieść krzywoprzysięstwa, a ma nadzieję, że wykryje jeszcze więcej winnych. Na czele bandy stał handlarz drzewa Jendrolek, a pomiędzy uczestnikami znajdują się osoby, nale- żące do lepszych sfer społecznych. Jendrolek, widząc na co się zanosi, usiłował podmówić dwóch włóścian do zamordowania sgdziego śledczego, i zaopatrzył ich już nawet w broń palną oraz na- boje dynamitowe, ale ten zamiar zbrodniczy zo- stał także dość wcześniej wykryty.

Telegramy.

Konstantynopol, 26 października. Anglja zawi- domiła Portę, że gdyby rossijskie przekroczyli linję Silivri-Insigis-Deresse, flota angielska wrociła- by nazad pod wyspy Książęce. Stacje drogi że- laznej z Saloniki do Mitrowicy obsadzono woj- skiem, żeby jej powstańcy macedońscy nie po- puśli.

London, 27 października. „Times“ pisze, że pod Konstantynopolem sprawy przybrały takie położenie; jakie miały w czasie, gdy turecy i rossijsanie byli gotowi do wznowienia walki łada chwila. W Filipopolu drukują adresy do Austrii i do Europy całej, z protestem przeciw dłuższemu panowaniu turków w Europie.

Konstantynopol, 28 października. Liczba bul- garskich powstańców w Macedonii ma wynosić 20,000, dobrze w karabiny i działa uzbrojonych ludzi. Powstańcy w liczbie kilku pomniejszych miejscowości spalili do szcztu Jenikoi.

Wiedeń, 29 października. Rozpowszechniają tu pogłoski że sfer dyplomatycznych, że istnieją u- siłowania w tym kierunku, aby mocarstwa zmie- niły postanowienia kongresu co do Rumelji wscho- dniej i zgodziły się na połączenie tej prowincji z Bułgarią. Podobno w Berlinie, a nawet w Wied- niu (?) godzą się na myśl taką, z tem wszakże, aby kwestja została w rokowaniach zlokalizowa- ną, t. j. aby nie poruszono przy tem innych szkoptów sprawy wschodniej. Utrzymują, że z jednej strony Anglja odmówi stanowczo swego przyzwolenia, z drugiej zaś Roosja żądać będzie gwarancji dla bezpieczeństwa chrześcian w Ma- cedonii i reform w pozostałych częściach Turcji europejskiej.

Głoszenia.

ADWOKAT

TEODOR PIECZENKO

b. sekretarz Wyd. Hyp. przy sądzie pokoju, otwo- rzył kancelarię w Kaliszu przy ulicy Ciasnej, w domu Mentzla. Przyjmuje klientów do 10 z ra- na i od 4—7 po południu. PP. właścicielom do- mów załatwia interesa z lokatorami za umową roczną. Biednych przyjmuje i prowadzi interesa bezpłatnie. 491-8-1

W sklepie moim przy ulicy Warszawskiej w do- mu p. Rzewuskiego pod № 46, są do sprzedazy

GARNITURY DAMSKIE FUTER

w rozmaitych gatunkach, po cenach przystępnych. O czem zawiadamiam szan. publiczność, polecając się Jej łaskawym względom.

SKŁAD FINGERHUTA I LUBELSKIEGO

w Kaliszu, ulica Wroclawska Nr. 154,

otrzymał z WŁOCH i poleca:

wyroby marmurowe i alabastrowe z brązem

jako to: garnitury do pisania, lichtarze, przyciski, popielniczki, postumenty do zegarków, do cygar, jakoteż całe przybory do palenia, postumenty do kart wizytowych, postumenty z przyborami do octu, oliwy, musztardy, owoców, do jaj i t. p., zapalniczki, kalendarzyki, termometry, ramki do fotografii, dzwonki stołowe, postumenty z flakonikami, wazonny i wazoniki do kwiatów. Przedmioty te mogą być pojedynczo lub też w garniturach nabywane.

Powyższy skład pozwala sobie zarazem zwrócić uwagę Sz. Publiczności na swój

WIELKI WYBÓR PARASOLI (deszczochronów)

wełnianych, półjedwabnych, w gustownem i trwałem wykończeniu, w cenie od rs. 2 k. 50 do 12-tu rubli za sztukę.

Ceny stałe umiarkowane. Kupującym w znacznych partjach odstępuje się stosowny rabat.

486-3-1

Obrazy olejne,
Oleografie
i AQUARELLE.

OBICIA
PAPIEROWE,
wyroby
skórzane wiedeńskie

Nr 17. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić JWW. i WW obywateli oraz mieszkańców m. Kalisza i okolic, iż istniejący tu od lat wielu mój

SKŁAD RÓŻNYCH FUTER

w sztukach pojedynczych, błamach, jakoteż podbitych już pod płaszcze, algierki, salopy i t. d.,

zaopatrzyłem na nadchodzącą zimę w bogaty zapas wszelkich towarów tego rodzaju.

Utrzymując ciągłe i bezpośrednie stosunki handlowe z pierwszorzędnymi składami futer w Rosji i Ameryce i mając znaczny zapas takowych zeszluzowanego tańszego zakupu, jestem w możności, pomimo znacznie wyższych w tym roku cen, zaspokoić **bez podniesienia ceny**, wszelkie wymagania kupujących, tak pod względem doboru materiałów, jak dobroci i trwałości wyrobu.

Nie idąc w ślad niektórych kupców, ogłaszających w cennikach swoich zniżone ceny, zaczynają od 50 rs. aż do nieskończonych cyfr, upewniam tylko sumiennie nabywców futer, iż zasadą moją, jak zawsze tak i w tym roku, będzie ułatwiać pod każdym względem nabywanie towarów z mojego składu, i rzetelnie wszystkim słusznym wymaganiom zadosyć uczynić, o czem taskawa publiczność osobiście przekonać się będzie mogła.

M. LANDAU.

w domu własnym w Rynku, vis-a-vis odwachu.
Wchód od frontu i ze sieni.

(434-6-4)

1878 r. Wystawa Paryzka! 1878 r.



The SINGER

Manufacturing Comp.,

otrzymało za doskonałość wyrabianych przez siebie maszyn do szycia na wystawie wiedeńskiej 1873 roku i na filadelfijskiej 1876 roku

Najwyższą nagrodę,

jak również na obecnej paryzkiej międzynarodowej wystawie



Generalna Agentura „The Singer Manufacturing Comp.” na północną i zachodnią Europę

G. Neidlinger,

w Kaliszu, w Rynku № 17, dom p. Landau.

489

Nr 17. Niniejszem mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że przybywszy w tych dniach z Warszawy, otworzyłem w mieście tutejszem pod własną firmą

Jana Millera Salon Fryzjerski

przy ulicy Marjańskiej № 93, dom p. Saksa, wprost kościoła św. Józefa, w którym, prócz znacznego wyboru wyrobów z włosów, odbywa się czasami dam, strzyżenie i fryzowanie panów. Kilkonastoletnia praktyka moja w Warszawie w pierwszorzędnym zakładach fryzjerskich, a głównie pod kierunkiem ś. p. Aleksandra Koch, daje mi nadzieję, że, osiedlwszy się tutaj, zaufaniem szanownej publiki kaliskiej przez moją sumienną pracę i troskliwość zjednać sobie potrafię.

488-3-1 Z uszanowaniem **Jan Miller.**

Kurs Giełdy warszawskiej.

Dnia 29 października 1878 r.

Monety i papiery.	Zgędno / płacono	
	Ruble	Kopiejki
601-Imperjal rosyjskie	—	8 36
Marki państwa Niemiec	—	— 50
4% listy zast. 3 okreał serji I. i II.	100	—
5% „ „ „ nowe z r. 1869 duże „ made	98	60
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	88	40
Bilety Banku Cesarstwa serji I. i II. III.	—	—
Nowa rosyjska pożyczka premjo. 1864	231	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiej	—	—
„ „ „ Głow. Tow. Ros. Drogi Żelaz	—	—
„ „ „ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolsk	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	113	50
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie	—	—
Pożyczka Wschodnia	93	—

Wartość kup. bież. od L. Z. starych k. 141	„ „ „ „ nowych „ „ 176	„ „ „ „ Likwid. „ „ k. 164
—	—	—

Weksele.		149	17
Berlin: a vista z krót. term. 300 m.	—	10	07
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	—	120	90
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków	—	128	55
Wiedeń: Weksel 8 dni za 150 f.	—	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m.	—	—	—
„ „ „ a vista	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S t r o Ź n i a		D n i a		K s i e Ź y c a	
	Wschód	Zachód	Długość	Ubyło	Wschód	Zachód
1 Listopada	g. 6	m. 55 r.	g. 4	m. 32 w.	g. 9	m. 37
2 „ Piątek	6	57	4	31	9	34
3 „ Sobota	6	59	4	29	9	30
4 „ Niedziela	7	1	4	27	9	26
5 „ Poniedziałek	—	—	—	—	—	—

Mam honor oznajmić, że **CZYTEL-NIA** moja, składająca się z dzieł polskich i niemieckich oraz zapas materiałów piśmienniczych, znacznie powiększonymi zostały.
L. Cypkin
487-6-2 księgarni w Koninie.